

Monika Sobczak

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych

ORCID: 0000-0003-4481-026X

DOI: 10.57586/CMJW0008

Aktywność gimnastyków w Oflagu VI B Dössel na podstawie relacji por. Zdzisława Kuscha „Gimnastyka na drążku”¹

Słowa kluczowe: wspomnienia, obozy jenieckie, sport, oficerowie polscy w niewoli niemieckiej

Jesienią 1939 r., po przegranej przez Polskę kampanii wrześniowej, do niewoli niemieckiej trafiło ok. 420 tys. polskich żołnierzy, w tym 18 tys. oficerów oraz 3–4 tys. podchorążych². Byli wśród nich zarówno żołnierze zawodowi, jak i rezerwiści powołani pod broń na mocy powszechnej mobilizacji z sierpnia 1939 r. (bądź wcześniejszej częściowej mobilizacji z marca tegoż roku), o ich dalszym losie decydował stopień wojskowy, który posiadali w momencie dostania się do niewoli. Zgodnie z Konwencją genewską dotyczącą traktowania jeńców wojennych z 27 lipca 1929 r.³, którą podpisała zarówno Polska, jak i Niemcy, żołnierze – szeregowi i podoficerowie – trafiali do stalagów (*Stammlager für kriegsgefangene Mannschaften und Unteroffiziere*) i podlegali przymusowi pracy. Natomiast oficerowie przetrzymywani byli w oflagach (*Offizierslager*) i w zdecydowanej większości nie byli zatrudniani w niemieckiej gospodarce.

Konwencja genewska, poza wspomnianym wyżej podziałem, regulowała zasady traktowania jeńców wojennych dostających się do niewoli Wehrmachtu, a także wiele kwestii związanych z ich codziennym życiem, takich jak wyżywienie, zakwaterowanie, prawo do korespondencji, zatrudnienie oraz możliwości i sposoby organizowania wolnego czasu. Jak już wspomniano, żołnierze szeregowi i podoficerowie zobligowani byli do pracy na rzecz niemieckiej gospodarki i niewiele czasu przebywali w tzw. obozie macierzystym, gdyż byli kierowani do oddziałów roboczych, nazywanych także komandami pracy (*Arbeitskommandos*). Z kolei oficerowie polscy

1 Relacja pt. „Gimnastyka na drążku (sprawozdanie z opisu gimnastycznego na drążku)” jest częścią Zbioru Józefa Kobyłańskiego. Pisownia relacji została uwspółcześniona. Centralne Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW), Zbiór Józefa Kobyłańskiego (dalej: ZJK), sygn. 49, s. 24–40.

2 W. Biegański, *Polscy jeńcy wojenni w Niemczech. Przyczynek do badań nad ilością jeńców*, „Najnowsze Dzieje Polski” 1963, t. 7, s. 62; P. Jagieła, *Podchorążowie Wojska Polskiego w niewoli niemieckiej 1939–1945*, Opole 2018, s. 46; P. Stanek, *Wrześniowy epilog. Żołnierze Wojska Polskiego w obozach Lamtsdorf*, Opole 2017, s. 7. W niewoli radzieckiej natomiast znalazło się ok. 240 tys. przedstawicieli różnych służb mundurowych, zob.: T.A. Kisielewski, *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo*, Warszawa 2017, s. 4.

3 Konwencja o traktowaniu jeńców wojennych, podpisana w Genewie 27 lipca 1929 r., Dz.U. RP 1932, nr 103, poz. 866.

przetrzymywani byli głównie w jednonarodowych oflagach na terytorium III Rzeszy i nie podlegali temu obowiązkowi. W związku z tym posiadali dużo wolnego czasu, który starali się wypełnić w miarę możliwości taką aktywnością, na którą zezwalały im niemieckie władze obozowe. Jedną z nich była działalność sportowa.

Artykuł 17 w rozdziale IV Konwencji genewskiej stanowił, że: „strony walczące będą popierały jak najbardziej rozrywki umysłowe i sportowe, organizowane przez jeńców wojennych”⁴. Zapis ten wobec polskich jeńców wojennych, zwłaszcza oficerów, na ogół był przestrzegany. Ponadto niemieckie władze obozowe liczyły, że aktywność sportowa odwróci uwagę jeńców od konspiracji i organizowania ucieczek, a także – w przypadku podoficerów i żołnierzy szeregowych – zwiększy wydajność ich pracy. Dlatego też pozwalano przetrzymywanym żołnierzom na szeroko zakrojoną działalność sportową i organizowanie różnego rodzaju zawodów; jeńcy w stalagach wypełniali w ten sposób wolny od pracy czas. Natomiast w przypadku jeńców polskich w oflagach zbyt dużo niezagospodarowanego czasu, w połączeniu z izolacją od świata zewnętrznego, mogło działać deprymująco. Dlatego starano się w rozmaity sposób organizować zajęcia, by nie popaść w marazm, zwątpienie, depresję czy tzw. chorobę drutów, a aktywność sportowa i elementy rywalizacji dawały wytchnienie od nieustannych trosk powodowanych głodowymi racjami żywnościowymi, stłoczeniem, i potęgującą się z każdym rokiem tęsknotą za rodziną. Sportowa postawa i zdrowa rywalizacja w obliczu izolacji od świata zewnętrznego i szczególnie dolegliwego braku możliwości włączenia się w walkę zbrojną, były dla wielu jeńców niemal koniecznością, a także czynnikiem utrzymującym w zdrowiu psychicznym i fizycznym.

Polakom przetrzymywanym w oficerskich obozach jenieckich, władze niemieckie zezwalały na uprawianie wielu dyscyplin sportowych, z wyjątkiem takich, które wymagały użycia sprzętu, który teoretycznie mógł być pomocny w zorganizowaniu walki bądź ucieczki. Zakazane było zatem strzelectwo (już w momencie przejścia do niewoli jeńcy zdawali broń, wielokrotnie także miały miejsce rewizje), skok o tyczce, szermierka (dozwolona jednak w obozach dla jeńców brytyjskich) czy rzut oszczepem. Natomiast do najpopularniejszych, spośród dozwolonych form aktywności, należały gry zespołowe: piłka nożna, siatkówka czy koszykówka. Jeńcy zakładali nieformalne, bądź sformalizowane grupy, które w zależności od kondycji i zainteresowań zajmowały się daną dyscypliną sportową czy grą zespołową. Zasady funkcjonowania sportu w danym obozie jenieckim regulowały rozporządzenia władz obozowych⁵.

Prezentowany artykuł dotyczy aktywności uprawianej na stosunkowo niewielką skalę, tj. ćwiczeń na drążku gimnastycznym, jakich podejmowała się grupa kilku

4 Ibidem.

5 W. Pólichłopek, *Wychowanie fizyczne i sport żołnierzy polskich w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)*, Opole 2002, s. 55–56.



Zdzisław Kusch jako dowódca pociągu pancernego Armii Czerwonej
Źródło: T. Butkiewicz, *Polscy żołnierze Października*, Warszawa 1977, s. 98.

wej, awansując do stopnia chorążego. W 1917 r. przybył do Moskwy, gdzie prawdopodobnie wspierał siły bolszewickie. W 1918 r. kształcił się w szkole lotniczej pod Moskwą. W latach 1919–1920 był słuchaczem Kursu Czerwonych Dowódców Artylerii w Smoleńsku, podczas tegoż kursu miał wstąpić do Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) (RKP(b)). W 1920 r. walczył w Armii Czerwonej, był

oficerów przetrzymywanych w Oflagu VI B Dössel⁶. Przewodził im por. Zdzisława Kusch⁷ (nazwisko zapisywane także jako Kusz). Jeńcy tworzący tę grupę sami siebie nazywali „drążkowcami”. Zdzisław Kusch organizował sekcję gimnastyczną już w Oflagu VI E Dorsten, gdzie, tak jak wielu polskich oficerów, był przetrzymywany przed przeniesieniem do Oflagu VI B Dössel. Natomiast wspomnienia analizowane w niniejszym artykule dotyczą tworzenia i działalności grupy „drążkowców” w Dössel, której finalnym efektem był pokaz sprawności gimnastycznej mężczyzn, mający miejsce 13 października 1943 r.

Porucznik Zdzisław Kusch urodził się w 1892 r. w Skierniewicach w rodzinie kolejarskiej. Ukończył szkołę techniczną w Warszawie. W 1913 r. został powołany do armii carskiej, w jej ramach walczył w czasie I wojny światowej,

6 Oflag VI B Dössel – niemiecki obóz jeniecki w VI Okręgu Wojskowym (dalej: OW) Wehrmachtu. Powstał w 1940 r. i funkcjonował do kwietnia 1945 r. Początkowo przetrzymywano w nim oficerów brytyjskich i francuskich. Jesienią 1942 r. przeniesiono tam Polaków, głównie z Oflagu IV C Colditz i Oflagu VI E Dorsten. Dnia 27 IX 1944 r. w nocy bombowce brytyjskie, mając za cel stację kolejową w Nörde, omyłkowo zrzuciły bombę na obóz, zabijając 90 oficerów i raniąc 230. Zob.: S. Datner, *Tragedia w Doessel*, Warszawa 1970, s. 4–10; R. Kobylarz-Buła, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2020, s. 38.

7 Zdzisław Kusch (lub Kusz) (ur. 22 II 1892 w Skierniewicach, zm. ?) – porucznik rezerwy piechoty, w czasie kampanii wrześniowej przydzielony do oddziałów policji powiatowej w Łowiczu. W niemieckiej niewoli przetrzymywany w Oflagu VI E Dorsten, następnie w Oflagu VI B Dössel, nr jeniecki 819/VI E, zob.: Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Wehrmachtauskunftstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene (dalej: WAsT), sygn. 5181; Wojskowe Biuro Historyczne, Centralne Archiwum Wojskowe, Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupelnień, sygn II.56.13719; <https://straty.pl/szukaj-osoby.php> [dostęp: 6 XII 2021 r.].

zastępcą dowódcy, a następnie dowódcą pociągu pancernego⁸. Po klęsce Armii Czerwonej uniknął (polskiej?) niewoli i przedostał się przez Rygę do Gdańska. Następnie osiadł w Łowiczu, gdzie podjął pracę jako nauczyciel wychowania fizycznego i gimnastyki, działał także w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zajmował się organizacją lokalnej aktywności sportowej, był znanym w regionie i odnoszącym sukcesy strzelcem. Ponadto od 1924 r. pełnił funkcję głównego kierownika gimnastyczno-sportowego łowickiego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”⁹.

W listopadzie 1926 r. czasopismo „Łowiczanie”¹⁰ donosiło, że Z. Kusch wziął udział w, zorganizowanych przez sekcję strzelecką 10. Pułku Piechoty, zawodach strzeleckich z broni małowalibrowej i myśliwskiej. W kategorii „strzelanie o mistrzostwo Łowicza” Z. Kusch zajął 7. miejsce (uzyskał 229 pkt na 300 możliwych). W kategorii „strzelanie dla niestowarzyszonych” zdobył I nagrodę spółdzielni 10. Pułku Piechoty (uzyskując 151 pkt na 200 możliwych), w kategorii strzelanie z pistoletu zajął także 7. miejsce (uzyskując 29 pkt na 100 możliwych)¹¹. Co ciekawe, czasopismo „Łowiczanie” informowało, że w tych samych zawodach, w kategorii „strzelanie dla pań” 3. miejsce (49 pkt) zdobyła nieznana z imienia p. Kuschova. Czy była to żona Z. Kuscha? Być może połączyła ich wspólna pasja? Jak potoczyły się losy kobiety w czasie II wojny światowej? Niestety, aktualnie brakuje informacji na ten temat.

W relacji spisanej w trakcie pobytu w Oflagu VI B Dössel Z. Kusch pisał o sobie:

Dużo oficerów, nawet nieznajomych wypytywało mnie o moje, że tak nazwę, kwalifikacje sportowe. Musiałem im wiele powtarzać razy, jak jeszcze przed wojną 1914 roku, jako młody uczeń chodziłem w Warszawie na wieczorowe kursy gimnastyki [...]. Jak w stowarzyszeniach gimnastycznych wyróżniano mnie i wybierano na przodownika albo okaziciela ćwiczeń – jak to się nazywało według starego terminu. Jak brałem czynny udział w popisach gimnastycznych w Warszawie. Później wojna, po powrocie z której poświęciłem się całkowicie sprawie wychowania fizycznego. Znowóż różne kursy i obozy. Egzamin w Państw.[owym] Instytucie W.F. pedagogicznym przy Uniwersytecie Warszawskim i stała praca w gimnazjum państwowym [w Łowiczu – przyp. M.S.]. Również praca w klubach i organizacjach sportowych. Indagowano mnie też, w jakim sporcie osiągnąłem szczyt doskonałości, gdyż widać od tych oficerów, którzy znali mnie jeszcze w kraju chodziły tutaj o mnie różne słuchy, jako o mistrzu. Więc

8 T. Butkiewicz, A. Ślisz, *Polscy żołnierze Października*, Warszawa 1977, s. 98; Z. Kusch, *W pociągu pancernym*. W: *Na granicy epok: wspomnienia o udziale Polaków w rewolucji październikowej i wojnie domowej w Rosji 1917–1921*, [zespół red. Z. Iwańczuk i in.], Warszawa 1967, s. 398–405.

9 *Kronika*, „Łowiczanie” 1924, nr 27, s. 6; *Ze sportu*, „Łowiczanie” 1926, nr 45, s. 3–4; *Przysposobienie wojskowe. 10 pułk piechoty*, „Żołnierz Polski” 1927, nr 3, s. 42; M. Gawryszczak, *Życie polityczno-społeczne Łowicza w Polsce Odrodzonej (1918–1939)*, Łódź 2018, praca doktorska, s. 87.

10 „Łowiczanie” – tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Czasopismo miało charakter narodowo-demokratyczny, politycznie zbliżone do Narodowej Demokracji, nie było jednak jej organem. Zob.: W.J. Wysocki, *Leksykon prasy łowickiej*, Łowicz 1997, s. 63.

11 *Ze sportu...*, s. 3–4.

przyznałem się, że miałem złotą odznakę strzelca wyborowego, mistrzostwo Polski w strzelaniu oraz brałem udział jako reprezentant naszego kraju w międzynarodowych zawodach strzeleckich¹².

Z przytoczonej relacji wyłania się obraz Z. Kuscha jako osoby niezwykle zaangażowanej w działalność sportową. Warto także dodać, że był on autorem artykułu wyjaśniającego adeptom sztuki strzeleckiej, w jaki sposób mogą zdobywać poszczególne odznaki strzeleckie. Tekst ten ukazał się w 1933 r. na łamach „Życia Łowickiego”¹³ i kończyła go informacja: „W Łowiczu szczegółowych i wyczerpujących informacji w sprawach dotyczących się strzelectwa sportowego (podręczniki, regulaminy, broń, amunicja, budowa strzelnic itd.) może udzielić pełniący obowiązki Powiatowego Referenta Strzelectwa Zw.[iązku] Strzel.[eckiego] Ob.[ywatel] Kusch Zdzisław nauczyciel tut.[ejszego] Gimnazjum męskiego”¹⁴. Artykuł prezentuje zatem Z. Kuscha jak znawcę strzelectwa (przynajmniej w regionie) i jest w znacznej mierze potwierdzeniem informacji, które dziesięć lat później porucznik pisał o sobie, w czasie pobytu w niemieckiej niewoli. Warto jednak dodać, że w relacji spisanej w oflagu nie wspomniał o swoim udziale w walkach jako żołnierz Armii Czerwonej¹⁵.

Niestety, nie dysponujemy szczegółowymi informacjami o udziale Z. Kuscha w kampanii wrześniowej, wiemy jedynie, że jako porucznik rezerwy piechoty został przydzielony do oddziałów policyjnych¹⁶. Jesienią 1939 r. przedostał się do Rumunii, gdzie był internowany w miejscowości Târgu Jiu, od marca 1940 r. uczył wychowania fizycznego w zorganizowanej tam szkole powszechnej dla polskich dzieci, a także sprawował opiekę nad powstałą tu drużyną harcerską. Szkoła została zlikwidowana na początku 1941 r., a rząd Rumunii przekazał polskich oficerów przebywających na terytorium tego kraju władzom III Rzeszy¹⁷. Zdzisław Kusch został w 1941 r. przewieziony do Oflagu VI E Dorsten¹⁸, jak wielu oficerów przebywających najpierw tam, a później w Oflagu VI B Dössel¹⁹.

12 CMJW, ZJK, sygn. 49, s. 24–40.

13 „Życie Łowickie” – tygodnik regionalny wychodzący w Łowiczu w latach 1932–1937. W okresie od 3 XI 1933 do 8 XI 1936 r. czasopismo nie ukazywało się. W latach 1932–1933 tygodnik ten politycznie sympatyzował z sanacją, a w latach 1936–1937 zbliżył się do Obozu Zjednoczenia Narodowego, zob. W.J. Wysocki, *Leksykon prasy łowickiej...*, s. 117.

14 Z. Kusch, *Odznaka strzelecka*, „Życie Łowickie” 1933, nr 35, s. 4.

15 CMJW, ZJK, sygn. 49, s. 24–40.

16 Informacja z wyszukiwarki na stronie internetowej: straty.pl [dostęp: 5 XII 2021 r.].

17 T. Dubicki, *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1945*, Warszawa 1995, s. 155–156.

18 Oflag VI E Dorsten – niemiecki obóz jeniecki powstały w VI OW Wehrmachtu. Od września 1940 do września 1942 r. funkcjonujący jako Oflag VI E Dorsten, gdzie przetrzymywani byli polscy oficerowie. Od lutego do września 1942 r. funkcjonujący także jako filia Stalagu VI F Bochot, zob. R. Kobyłarz-Buła, K. Sznotala, *op.cit.*, s. 38.

19 CMJW, Archiwum Klubu Doesselczyków (dalej: AKD), sygn. 8, s. 34.

Pisał:

Po przyjeździe w roku 1941 do Oflagu VI E w Dorsten podjęto zaraz prace nad zorganizowaniem życia sportowego w obozie. Utworzono Zarząd Sekcji Sportowej i przystąpiono do samych urządzeń placów i zaopatrzenia sekcji w przyrządy i przybory sportowe. Zamówienia uskuteczniało przez obozową kantinę oraz otrzymywano dary od amerykańskiej YMCA²⁰. Z zamówień tylko mała część nadeszła, a między innymi do ćwiczeń gimnastycznych drążek²¹, za który zapłacono 70 lagermk [lagermarek – przyp. M.S.]²². Początkowo było bardzo mało amatorów do ćwiczeń na drążku. Warunki obozowe nie usposabiały do tych ćwiczeń cielesnych, które wymagały dużego wysiłku i systematycznej pracy pod kierownictwem, by osiągnąć dodatnie wyniki. Przede wszystkim uprawiano indywidualnie po różnych sektorach obozu gimnastykę... mniej lub więcej racjonalną, a następnie zorganizowano dobrze gry sportowe [...]. Drążek pozostał nadal na uboczu, gdzie amatorsko niektórzy koledzy próbowali swoich sił. Jednak byli i tacy, którzy kiedyś ćwiczyli w kraju za swoich młodych lat, ci okazali się w jako takiej formie, by zademonstrować jakieś łatwe ćwiczenie. Jednym słowem ćwiczenia na drążku uprawiano na „dziko” [...]. Jako wychowawca fizyczny i dawny związkowiec, bo jeszcze z roku 1910. Nie widziałem wśród tylu starszych panów, bo z takich oficerów składał się nasz obóz, materiału do systematycznej pracy na drążku, jednak sprawa ta zawsze leżała mi jak to mówią na sercu i czekałem na odpowiednią chwilę, by zorganizować lekcję²³.

Jak można wnioskować z przytoczonego tekstu, Z. Kusch zaangażował się w tworzenie sekcji gimnastycznej najpierw w Oflagu VI E Dorsten, ale tam gimnastyka nie wzbudzała powszechnego zainteresowania jeńców. Dopiero, gdy jesienią 1942 r. polskich oficerów przeniesiono do Oflagu VI B Dössel, pojawiła się szansa na przyciągnięcie do tej dyscypliny większej grupy uczestników. Porucznik Z. Kusch relacjonował ten fakt następująco:

Chwila taka nadeszła, gdy obóz nasz przeniesiono w r. 1942 do Dössel. Zgrupowano tam oficerów i z innych obozów przeważnie młodych, pełnych energii i chęci do czynów.

20 YMCA (*Young Men's Christian Association* – Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej) – międzynarodowa ekumeniczna organizacja propagująca program oparty na wartościach chrześcijańskich. Jej głównym celem jest służenie harmonijnemu rozwojowi fizycznemu, umysłowemu i duchowemu, zob.: K. Wittels, *Imcía na wojennej ścieżce*, <https://publicystyka.ngo.pl/imcia-na-wojennej-sciezce> [dostęp: 5 XII 2021 r.].

21 Drążek otrzymano podczas pobytu w Oflagu VI E Dorsten, a następnie wraz z jeńcami został przewieziony do Oflagu VI B Dössel, zob.: W. Pólchłopek, *op.cit.*, s. 96.

22 Lagermarki – zastępcza waluta obozowa funkcjonująca w czasie II wojny światowej w niemieckich obozach jenieckich Wehrmachtu, zob. J.A. Kujat, *Pieniądz zastępczy w obozach jenieckich na terenie rejencji wrocławskiej w czasie I i II wojny światowej*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” (dalej: „LRM”) 2000, t. 23, s. 7–24.

23 CMJW, ZJK, sygn. 49, s. 24–40.

Sformowano z nich II Bat[alion]²⁴. Spotkałem i kilku swoich dawniejszych wychowanków, dobrych sportowców. Między nimi był i świetny przyrzadowiec por. [Walery] Maliszewski²⁵. Zauważyłem, że codziennie o jednej i tej samej godzinie przychodził i ćwiczył zapamiętałe na drążku. Z nim więc ostatecznie uknułem spisek zjednoczenia drążkowców i urzędzenia w przyszłości popisu. Prosiłem por. M.[aliszewskiego] o zwrócenie się z apelem do kolegów II-go baonu. By zgłosili swój akces do przystąpienia do lekcji. Zgłosiło się kilku. Z naszego I baonu wziął udział w ćwiczeniach ppor. [Wacław] Geisler, wszechstronny sportowiec [...]. Dla niego drążek nie był nowością. Ustalono zbiórki dwa razy w tygodniu, tj. poniedziałki i czwartki o g.[odzinie] 10 i proszono mnie o przewodniczenie treningowe i ogólne kierownictwo²⁶.

Mimo to że byłem [także] kierownikiem sekcji lekkoatletycznej²⁷, która na zawodach obozowych wykazała swą sprawność i mimo że już przekroczyłem pięćdziesiąt lat życia, jednak wziąłem się do pracy z drążkowcami z wielką ochotą, gdyż byli nadzwyczaj mili, sympatyczni i obowiązkowi. Wówczas w obozie istniały dwa kluby sportowe tj. „Pogoń” – członkowie I i II baonu oraz „Warta” – członkowie II baonu²⁸. Kluby te rywalizowały ze sobą o palmę pierwszeństwa w zakresie wyczynów sportowych. Jednak nasza grupa drążkowców nie zaznaczała przynależności swych członków do jednego drużynowego klubu, a stanowiła jednolitą całość, dążąc do osiągnięcia dobrych wyników, by dać przykład innym kolegom, jak również dać wspaniały pokaz siły, zręczności i odwagi²⁹. Do sprawy ćwiczeń podchodziłem ostrożnie. Chciałem przekonać się, kto co umie i jakie ma możliwości na przyszłość. Egzamin wypadł pomyślnie. Zacząłem więc szykować ćwiczenia, korygować, a później układać program do popisu gimnastycznego. Muszę się przyznać, że w czasie swej wieloletniej praktyki, jako nauczyciel gimnastyki nie spotkałem się nigdy z taką pilnością i starannością swoich uczniów, toteż wkrótce rezultaty ćwiczeń były widoczne i termin pierwszego popisu, jako generalnej próby naszej pracy, wyznaczaliśmy na dzień 3 października 1943 r. Muszę zaznaczyć, że wcześniejsze terminy, czas prawdziwie letni, były zajęte całymi turniejami innych imprez sportowych,

24 Oflag VI B Dössel był na wzór organizacji wojskowej podzielony na trzy bataliony: I batalion tworzyli oficerowie z Dorsten, II batalion – oficerowie przybyli do Dössel z oflagów: Neubrandenburg, Gross Born, Lübeck; III batalion składał się z podoficerów i szeregowych (nie byli to ordynansi), zob.: D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998, s. 130–131.

25 Walery Maliszewski (ur. 1910 r. w Nowogrodzie, zm. ?) – porucznik, w 1939 r. brał udział w obronie Warszawy, 29 października dostał się do niewoli niemieckiej. Przetrzymany w oflagu X B Nienburg – numer jeniecki: 52936/X B, X C/Lübeck; 17 IX 1942 r. przeniesiony do Oflagu VI B Dössel, zob.: CMJW, WAST, sygn. 1581. Informacje o nim znajdują się także na innych listach: WAST, sygn. 5414, WAST, sygn. 5339.

26 CMJW, ZJK, sygn. 49, s. 24–40.

27 Z. Kusch prowadził także gimnastykę poranną oraz pełnił funkcję sędziego lekkoatletycznego, zob.: W. Półchłopek, *op.cit.*, s. 96; CMJW, AKD, sygn. 50, s. 1.

28 W Oflagu VI B Dössel od lipca 1943 r. funkcjonowały dwa kluby sportowe: KS „Warta” składający się z oficerów II batalionu, z prezesem rtm. Włodzimierzem Raczyńskim oraz KS „Pogoń”, składający się z oficerów I i III batalionu, którego prezesem był mjr Jan Ross. Powstały na podstawie rozkazu starszego obozu, gen. broni Leona Berbeckiego, zob.: W. Półchłopek, *op.cit.*, s. 80.

29 CMJW, ZJK, sygn. 49, s. 24–40.

jak lekką atletyką, tenisem, nożną piłką, siatkówką, koszykówką, boksem i zawodami pływackimi w basenie [...]. Również i na późny termin naszego popisu wpłynęło i to, żeby w pierwszym rzędzie stawiali same ćwiczenia dla ćwiczeń i to zaczęte nie wczesną wiosną a później...

Wszystkie trudności związane z popisem, a było ich dużo, umieliśmy pokonać i popis nieodwołalnie odbyć. Pogoda również dopisywała w całej pełni. Dni były ciepłe, słoneczne i bezwietrzne. Taki dzień wypadł na 3.X.43. Na krótko przed terminem popisu drużyna nasza powiększyła się o jednego cennego „drażkowa” mianowicie płk. Rokowskiego. Pułkownik R. był popularną osobą w obozie i znany z wielkiego zapału do ćwiczeń cielesnych. Mimo swoich 50 lat życia codziennie uprawiał gimnastykę, gry piłkarskie [...]. Wszędzie go było pełno, gdzie chodziło o sport. W ciągu dnia, nawet chłodnego spotykało go się przeważnie w kostiumie gimnastycznym, z którym się nigdy nie rozstawał. Toteż gdy się zainteresował naszymi treningami i pokazał nam parę sztuczek na drążku, prosiłem go o wzięcie udziału w pokazie i przychodzenie na zbiórki. Nie tylko, że się z chęcią zgodził, ale zastrzegł z góry bym nie zwracał uwagi na jego szarżę (jestem bowiem tylko skromnym porucznikiem rezerwy), a uważał go za zwykłego zawodnika podporządkowującego się memu kierownictwu. Podniósł mnie tym na duchu, całą drużynę i zwiększył zaufanie do mnie, za co mu jestem b.[ardzo] wdzięczny.

Do pomocy przy urządzaniu placu, ogrodzenia i doskoczni pod drążkiem skaptowałem sobie ppor. Gajewskiego, gdyż ze zrozumiałych powodów nie chciałem do tych prac angażować zawodników. Ppor. G.[ajewski] był znany w obozie również ze swojej przedsiębiorczości i pracowitości. Całymi dniami bowiem majstrował przy robieniu skrzyneczek, pudełeczek, zapalniczek, stoliczków i krzesielek składanych, w które zapatrywał kolegów. Sprokurował też małą drukarnię do znakowania tuszem białej oficerskiej przy oddawaniu do prania. W taki więc sposób zarabiał i dopomagał swojej rodzinie przy wysyłce pieniędzy do kraju.

Plac, na którym stał drążek był niezbyt duży. Z dwóch stron był ograniczony barakami, z trzeciego boku boiskiem do koszykówki, a z czwartej osławionymi drutami kolczastymi. Plac ten w porze zimowej przeznaczony był na lodowisko, był bowiem wokół obwałowany i można go było podobno wylewać wodą. W takim to celu zostawili go nasi poprzednicy – Anglicy³⁰. Wypożyczyłem więc w przededniu popisu dwie autentyczne łopaty. A nie była to rzecz łatwa, gdyż taką niewinną łopatę uważano tutaj za najstraszniejszą broń w rękach jeńca pomagającą mu do ucieczki przez podkopy³¹.

Wzięliśmy się więc rąco do pracy wspólnie z popr. G.[ajewskim]. Teren został zrównany i oczyszczony. Następnie pod drążkiem skopaliśmy napełnione piaskiem dwa doły do zamortyzowania zeskoków. Wyglądało to tak jak gdyby pod drążkiem leżały dwa materace,

30 Oflag VI B Dössel był wcześniej miejscem przetrzymywania jeńców innych narodowości: od kwietnia 1941 r. do jesieni tegoż roku przebywali w nim jeńcy jugosłowiańscy i brytyjscy, od lata 1941 r. przetrzymywano w nim jeńców radzieckich, zob.: D. Kisielewicz, *op.cit.*, s. 50.

31 O ucieczkach oficerów z niemieckich obozów jenieckich zob. J. Altman-Radwańska, *Ucieczki oficerów polskich – jeńców Wehrmachtu z oflagów w okresie II wojny światowej*, „LRM” 1976, t. 3, s. 3–30.

bowiem jasny piasek gładziutko został wyrównany, wyróżniał się od pozostałego terenu jeszcze i tym żeśmy te dwa prostokąty, jeden do zeskoków w przód, a drugi do zeskoków w tył, oddzielone twardy paskiem gruntu na szerokości stopy, obramowali jakby taśmą i białą kredą. Następnie miejsce oddzielające widzów w formie prostokąta, pośrodku, którego znajdował się drążek również było wyznaczone białymi liniami, nad którymi jako barierka była rozpięta linka przyczepiona do zatkniętych po rogach chorągiewek. Całość więc, tj. biały piaseczek, białe linie, linki i chorągiewki, a pośrodku z błyszczącym swoją stałą drążkiem, robiła bardzo miłe dla oka wrażenie i była niespodzianką dla widzów. W niedzielę, tj. dn. 3.X.43 na rannym apelu ogłosili starsi baraku, że dzisiaj o godz. [iniej] 15 odbędą się popisy na drążku, a następnie po tym na głównym boisku mecz piłki nożnej, jako uzupełnienie w tym dniu całości programu.

Słoneczko zaczęło dobrze przygrzewać to też już o godz. [iniej] 14 widzowie zaczęli się schodzić ze stołeczkami, a nawet leżakami, bo w taki sprzęt zaopatrywali się koledzy w obozie, by zająć wcześniej najdogodniejsze miejsce. Pierwsze szeregi siedziały na trawie, następne na stołeczkach, a jeszcze inne na wzniesieniach i obwałowaniu. Jednym słowem zainteresowanie było duże, gdyż popis taki był nowością w obozie. Wreszcie przybył i gen. [Wiktor] Thommee³² w otoczeniu kilku pułkowników. W Dorsten i początkowo w Dossel opiekunem sportowców z ramienia naszej komendy był gen. [Adolf Mikołaj] Waraksiewicz³³, zaś po przyjeździe do nas Thommee ten ostatni objął protektorat nad sportem. Był szczupły, energiczny i wesoły, jak również sam brał czynny udział w grze w siatkówkę oraz był wielkim zwolennikiem gry w tenisa pokładowego, toteż codziennie widywaliśmy go na placu jak śmiało rzucał „kółeczkiem”, zdobywając sobie uznanie

32 Wiktor Thommée (ur. w 1881 r. w Święcianach, zm. w 1962 r. w Warszawie) – generał brygady Wojska Polskiego, kawaler Orderu Virtuti Militari. Dnia 1 IX 1939 r. objął dowództwo Grupy Operacyjnej „Piotrków”, wchodzącej w skład Armii „Łódź” (6 września przemianowana na Grupę Operacyjną gen. Thommée); 7 września objął dowództwo nad Armią „Łódź”. Po nieudanej próbie przebicia się do Warszawy, skierował Armię do Twierdzy Modlin i przejął zadanie jej obrony. Od 18 września trwały ataki na Modlin; 29 września, w związku z wyczerpaniem zapasów żywności, wody, lekarstw i amunicji zdecydował się na kapitulację. Akt kapitulacji przewidywał, że żołnierze nie będą traktowani jako jeńcy, lecz po złożeniu broni zostaną zwolnieni do domów. Dnia 7 XI 1939 r. został aresztowany przez Niemców. Przebywał w kilku obozach jenieckich, m.in. w oflagach VII A Murnau oraz w VI B Dössel, gdzie 27 IX 1944 r. został ranny w wyniku zbombardowania obozu przez aliantów. Po wyzwoleniu obozu w kwietniu 1945 r. podjął służbę w Polskich Siłach Zbrojnych. W 1947 r. powrócił do Polski i zamieszkał w Toruniu. Formalnie został przyjęty do wojska i przeniesiony w stan spoczynku. Z. Mierzwiński, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 315–322, zob. też: W. Wyruch, *Generał Wiktor Thommée. Życie i walka 1881–1962*, Modlin 2010.

33 Adolf Mikołaj Waraksiewicz (ur. w 1881 r. w Wielkim Krzywcu, zm. w 1960 r. w Nowym Mieście Lubawskim) – generał brygady Wojska Polskiego, kawaler Orderu Virtuti Militari. Ukończył Oficerską Szkołę Artylerii w Petersburgu. W latach 1915–1917 służył w Legionie Puławskim, jako zastępca dowódcy, a następnie dowódca dywizjonu ułanów. Od 1920 r. służył w Wojsku Polskim, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W 1932 r. przeniesiony w stan spoczynku. We wrześniu 1939 r. zgłosił się do służby czynnej i otrzymał przydział do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Został internowany po przekroczeniu granicy rumuńskiej i przekazany do obozu jenieckiego dla oficerów na terytorium III Rzeszy, zob.: C. Leżeński C., L. Kukawski L., *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991, s. 33; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 334.

w bozie. Obok generała między innymi zasiedli w pierwszym miejscu, ppłk. [Aleksander] Wójcicki, przewodniczący zarządu sekcji sportowej obozu, mjr Ross³⁴, prezes KS „Pogoń”, rtm. Raczyński, prezes wielkiego... przeniesionego [z oflagu VI E Dorsten] klubu „Warty” oraz w pobliżu moi koledzy po fachu tj. wychowawcy fizyczni „wyfiaki”, jak: por. [Stefan] Stawicki³⁵, ppor. Nowakowski, ppor. Brał³⁶.

Warto skomentować tę część relacji, gdyż jak podaje Wojciech Półchłopek, w lipcu 1943 r. w Oflagu VI B Dössel, powstał Zarząd Sekcji Sportowej, powołał rozkazem najstarszego obozu – gen. Leona Berbeckiego. W jego skład weszli wspomniani przez Z. Kuscha: gen. bryg. W. Thommee – przewodniczący, ppłk A. Wójcicki – zastępca przewodniczącego, por. S. Stawicki – sekretarz, ppor. W. Geissler – gospodarz sprzętu i kierownik świetlicy sportowej. Ponadto w jego składzie byli niewspomniani w przytoczonej relacji: por. dr Henryk Kucnerowicz – lekarz sportowy i kierownik obozowej przychodni sportowo-lekarskiej, ppor. Mieczysław Łukasiewicz – referent propagandy sportu oraz ppor. Mieczysław Szwaja – członek zarządu³⁷.

Jak podał Z. Kusch pośród zgromadzonych na pokazie:

„[...] brakowało por. [Władysława] Pszczółkowskiego³⁸, który urządził sobie sielski urlop i wyjechał w niewiadomym kierunku³⁹. Był on głównym motorem klubu „Warty” i niezmordowanym trenerem kolegów drugiego baonu w naszym obozie, również do kompletu, jeżeli tak można nazwać brakowało mjr. Dobrowolskiego⁴⁰, znanego z polskiego

34 Jan Ross – major Wojska Polskiego, jeniec wojenny oflagów VI E Dorsten i VI B Dössel (numer jeniecki 58/VI E), zob.: CMJW, WAsT, sygn. 5181.

35 Stefan Stawicki – porucznik Wojska Polskiego. W Oflagu IV B Dorsten pełnił funkcję referenta ds. sportu, zob. W. Półchłopek, *op.cit.*, s. 60.

36 CMJW, ZJK, sygn. 49, s. 24–40.

37 W. Półchłopek, *op.cit.*, s. 60.

38 Pszczółkowski Władysław (ur. 1912 r., zm.?) – podporucznik, jeniec oflagów IV C Colditz (numer jeniecki 652) i VI B Dössel. Uciekł z Oflagu VI B Dössel z 19 na 20 IX 1943 r., przedostał się do Belgii, wstąpił do tamtejszej organizacji partyzanckiej i zginął w walce, zob. W. Kawalec, *Pięćdziesiąciu z Dössel*, Warszawa 1977, s. 94.

39 Odniesienie do ucieczki jeńców, która miała miejsce w nocy z 19 na 20 IX 1943 r. Przez tunel teren obozu opuściło 47 oficerów polskich. Już 24 września złapano 20 i przywieziono z powrotem do obozu, skąd następnego dnia zostali przetransportowani do Buchenwaldu i tam rozstrzelani. W ciągu następnych kilku dni złapano dalszych 17, których zabrano do siedziby gestapo w Dortmundzie i zamordowano. Tylko 10 udało się pozostać na wolności, wrócić na teren okupowanej Polski, przedostać do wojsk alianckich, bądź do oddziałów partyzanckich, zob.: *ibidem*, s. 55–62, 94–96.

40 Władysław Dobrowolski (ur. w 1896 r. w Małobądzu, zm. w 1969 r. w Warszawie) – major piechoty Wojska Polskiego, instruktor i wykładowca Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu oraz Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, lekkoatleta, trener i działacz sportowy. W Polskim Radiu prowadził gimnastykę poranną (1932–1939) i jako prezes kierował pracami warszawskiego AZS (1929–1930). Był też członkiem zarządu Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Olimpijczyk z igrzysk w Paryżu (1924). Piętnastokrotny rekordzista Polski i jedenastokrotny mistrz Polski w konkurencjach lekkoatletycznych. W kampanii wrześniowej walczył w obronie Warszawy dowodząc I batalionem 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”. Po kapitulacji stolicy dostał się do

radia, gdzie swego czasu nadawał poranną lekcję gimnastyki. Major D.[obrowolski] prowadząc również gimnastykę na terenie drugiego baonu przeziębził się, zachorował na zapalenie płuc i wyjechał z obozu do szpitala.

W parę chwil po zajęciu miejsca przez gen. Thommee wkroczyła na plac równym krokiem drużyna gimnastyczna i rozległy się gromkie oklaski, gdyż i tutaj wzięwszy po uwagę obozowe warunki niespodzianką były jednolite czyściutkie kostiumy ćwiczących, mianowicie długie, białe płócienne spodnie oraz białe koszulki bez rękawów. Szliśmy rzędem jeden za drugim przypominając budową ciała i muskularną gladiatorów. Był to przecież wybór najlepszych gimnastyków obozu. [Po] okrążeniu wewnętrznego placu ustawiliśmy się szeregiem naprzeciwko „trybuny” generalskiej. Drużyna stanęła na baczność, poderwali się również i wszyscy widzowie ze swoich miejsc siedzących. Złożyłem generałom raport meldując rozpoczęcie imprezy i przedstawiając drużynę. Generał jak zwykle z uśmiechem na ustach pozdrowił drużynę i przywitał się kolejno z nami. Podając każdemu rękę. Nie obyło się bez tego, by temu lub owemu rzucił jakieś miłe słówko, wytwarzając tym miły nastrój i zachętę do ćwiczeń. Zawodnicy stali według wzrostu i w tej kolejności, zaczynając od prawego, rozpoczynał kolejno jeden po drugim wykonywać swoje ćwiczenie. Na początek poszły ćwiczenia wstępne, łatwiejsze, a następnie stopniowo doszły do zenitu zręczności i odwagi. A więc wymyki, kołowrotki i wiatraki, wychwyty długie i krótkie, wymachy... [...] i wypady [...] stanie na rękach oraz różne zeskoki, jak pod drążkiem, nad drążkiem, spod kolan, z pleców [...]. Najpierw każdy zawodnik wykonywał trzy oddzielne ćwiczenia obowiązkowe, później trzy dowolne, i wymachowo-zręcznościowe. Zaczynając zawodnik ćwiczył jednym ciągiem kilka figur aż do zeskoku, następnie drugi, trzeci itd. aż kolejka obeszła cały szereg siedem razy, a ponieważ było ćwiczących siedmiu, no i na bis trzeba było coś powtórzyć, więc ogółem wykonano około 50 zestawowych ćwiczeń.

Pierwszy zaczął ppor. Giesler Wacław, imponując swoim wzrostem, piękną muskulaturą i budową ciała. Wykonywał ćwiczenia śmiało i z dużą estymą, widać było, że drążek nie był dla niego pierwszozną. Drugi w kolejce był ppor. Groszewski Edmund, o atletycznej budowie, sportowiec, który ćwiczenia swe akcentował siłą, jednak zawsze wykonywał je z uśmiechem na twarzy. Trzeci w szeregu był ppor. Firlej Józef. Smuklejszy od swoich poprzedników. Zgrabny, u którego ćwiczenia wychodziły równo, miarowo, płynnie, szczególnie wszystkie zamachy i wychwyty.

Czwarty płk. Kotowski Stefan⁴¹, średniego wzrostu o zdrowej, opalanej cerze, zadziwił widzów swoją pewnością i odwagą w wykonywaniu śmiałych zeskoków z drążka tzw.

niewoli niemieckiej. Przetrzymany w Oflagu X A Itzehoe, numer jeniecki: 75032. Dnia 31 III 1940 r. przeniesiony tam z Oflagu X B Nienburg, zob.: CMJW, WAST, sygn. 5347; *Władysław Dobrowolski*, <https://olimpijski.pl/olimpijczycy/wladyslaw-dobrowolski/> [dostęp: 6 XII 2021 r.].

41 Stefan Marceli Kotowski (ur. w 1894 r. w Tłumaczu, zm. w 1984 r. w Warszawie) – podpułkownik Wojska Polskiego, w czasie I wojny światowej służył w Legionie Wschodnim, następnie w armii austro-węgierskiej. Od 1918 r. pełnił służbę w Wojsku Polskim: w 23. Pułku Piechoty, 9. Pułku Piechoty Legionów, był także oficerem sztabu w 3. Dywizjonie Piechoty Legionów, w 36. Pułku Piechoty, a także w Batalionie Korpusu Ochrony Pogranicza „Nowe Świąciany”. W czasie kampanii wrześniowej dowodził

pólsaltów [sic!]. Piąty por. Maliszewski Walery, którego jeszcze jako ucznia gimnazjum łowickiego puszczałem cichaczem na drążek, więc nic dziwnego, że teraz na popisie wykazał dobrą formę i nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Wypracował teraz b.[ardzo] dobrze swój program popisowy i wykonał go pięknie z zamiłowaniem drążkowca. Szósty por. Wiśniewski Paweł⁴², również o ładnej i proporcjonalnej budowie ciała. Bardzo pracowity, jeżeli chodzi o drążek. Oczy jego mówiły: zobaczycie, że wszystko dobrze mi przejdzie, no i rzeczywiście ćwiczył na dobrym z innymi poziomie. Siódmy i ostatni z ekipy ppor. Broniecki Tadeusz, mówiąc nawiasem, choć najmniejszy wzrostem lewoskrzydłowy, jednak okazał się najlepszym przyrządowncem. Imponował wykonaniem i doborem ćwiczeń oraz niepomiarą siłą. Jego klatka piersiowa i ręce były jednym węzłem mięśni. Otrzymał zaszczyt najwięcej okłasków [...].

Następnie odmeldowanie generałowi i niemilkące okłaski towarzyszyły odmarszowi drużyny. Entuzjazm był duży. Popis wywarł dodatnie wrażenie na widzach i był komentowany przez wiele dni w obozie. Gratulacje sypały się ze wszystkich stron i prośby o powtórzenie popisu. Popis propagandowo też zrobił swoje, bo zgłosiło się do mnie dużo oficerów, którzy chcieli nauczyć się gimnastyki na drążku. Również i z nowymi przychodzili aż do pory zimowej na ćwiczenia i koledzy z drużyny popisowej, by w dalszym ciągu zachować swoją dobrą formę, oraz by nadal utrzymywać stosunki towarzyskie, które zacieśniły się wkrótce w nierozzerwalny węzeł przyjaźni. Również po popisie zaczęto interesować się moją osobą [...].

Pomijając te wszystkie koleżeńskie pogawędki postanowiliśmy – drążkowcy urządzić drugi popis, korzystając [z] wyjątkowo ładnej, jesiennej pogody w dniu 17 października br. [1943 r. – przyp. M.S.]. Zasadniczo było to powtórzenie poprzedniego popisu z małymi zmianami w ćwiczeniach na plus oraz urozmaiceniem całości imprezy. Mianowicie ćwiczenia były siłą rzeczy lepiej wykonywane i po pewnej praktyce uzupełnione, jak na przykład wspaniałym tzw. olbrzymem oraz zasób ćwiczeń był większy. Następnie w czasie popisu przygrywała orkiestra w składzie piętnastu kolegów pod batutą ppor. St. Leweńca. Muzyka była nawet dobrana do tempa ćwiczeń, a [w] niektórych momentach dla większego efektu, jak w cyrku, walił werbel, w powietrzu migało ciało drążkowca, a w widzach krew mroziło. Żeby jednak w czasie popisu nie było za bardzo na poważnie, w przerwach na wesoło zapowiadał ćwiczenia oraz wymieniał nazwiska sportowców znany w obozie konferansjer ppor. Witold Rogacki⁴³. Zaś zapowiedzią był wywieszony

2. Pułkiem Piechoty Obrony Pragi. Dostał się do niewoli niemieckiej i przetrzymywany był w oflagach: X A Sandbostel, X B Nienburg, X C Lübeck oraz VI B Dössel, zob.: <https://muzeumsg.strazgraniczna.pl/muz/formacje-ochrony-granic/biografie/1918-1939/kadra/k-k/stefan-marceli-kotowski/9571,Stefan-Marceli-Kotowski.html> [dostęp: 6 XII 2021 r.], zob. biogram zamieszczony w: *Aparat bezpieczeństwa wewnętrznego wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej*, wybór dokumentów i oprac. A. Chrzanowska i in., Warszawa 2013, s. 124.

42 Paweł Wiśniewski – porucznik Wojska Polskiego, jeniec wojenny Oflagu X A Itzehoe i VI B Dössel (nr jeniecki 1506/X A), zob.: CMJW WAST, sygn. 5181.

43 Witold Rogacki (ur. w 1918 r. w Koninie, zm. ?) – porucznik, w niewoli niemieckiej przetrzymywany w oflagach: X C Lübeck, X A Itzehoe oraz VI B Dössel, zob.: ibidem.

na obozowej świetlicy, na zewnętrznej jej ścianie, afisz, którego wykonawcą był Primus w tej dziedzinie ppor. Jan Nowierski⁴⁴.

Marsz „Pożegnanie gladiatorów” zakończył popis, chociaż drążek, tak jak już wspomniałem był w dalszym ciągu oblegany przez zwolenników i amatorów ćwiczeń cielesnych, a w mojej pamięci pozostawił miłe wspomnienia.

Dorsten, Dossel, 15.XI.1943⁴⁵.

Przytoczona powyżej relacja Z. Kuscha powstała miesiąc po opisywanych wydarzeniach, dlatego zwraca uwagę bogactwo szczegółów, skrupulatne zapisy nazwisk oraz kolejności i złożoności występów poszczególnych gimnastyków. Przepuszczalnie Z. Kusch doczekał wyzwolenia Oflagu VI B Dössel, które nastąpiło 1 kwietnia 1945 r. Po wojnie powrócił do Polski, zamieszkał w Lubaniu na Dolnym Śląsku, gdzie w latach 1948–1949 pełnił funkcję dyrektora Liceum Ogólnokształcącego⁴⁶. Następnie, dzięki wpływom swojego byłego ucznia – Henryka Jabłońskiego⁴⁷ został wizytatorem wychowania fizycznego w szkołach z ramienia Ministerstwa Oświaty⁴⁸. Już w 1962 r. skarżył się na zły stan zdrowia (problemy z płucami), który uniemożliwiał mu czynny udział w działaniach środowiska byłych jeńców wojennych Dössel⁴⁹. Zmarł prawdopodobnie pod koniec lat siedemdziesiątych XX w.⁵⁰. Dokładnie miejsce i data śmierci Z. Kuscha nie są znane autorce.

Jak podaje Wojciech Półchłopek, w Oflagu VI B Dössel przetrzymywani byli oficerowie pomiędzy 40. a 60. rokiem życia, co sprawiało, że poziom aktywności sportowej nie był tak wysoki, jak w innych oflagach na terenie III Rzeszy (np. w Oflagu II D Gross Born, czy Oflagu II C Woldenberg) pomimo to rywalizacja skupiająca się wokół wspomnianych przez Z. Kuscha klubów „Warta” i „Pogoń”, odgrywała ważną rolę w codziennym życiu jeńców. Zawody miały charakter zarówno towarzyski, jak i turniejowy. Jeńcy przykładali dużą wagę do zachowania dobrej kondycji fizycznej oraz do spraw organizacyjnych związanych z rozgrywkami czy aktywnością sportową⁵¹.

44 Jan Nowierski – jeniec wojenny, porucznik, w czasie II wojny światowej przetrzymywany w Oflagu VI E Dorsten (nr jeniecki: 636/VI E) oraz oflagu VI B Dössel, zob.: ibidem.

45 CMJW, ZJK, sygn. 49, s. 24–40.

46 *Historia liceum ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Lubaniu*, <http://www.zspmickie.wiecz.edu.pl/www/index.php?s=historialo> [dostęp: 27 III 2022 r.].

47 Henryk Jabłoński (ur. w 1909 r. w Starym Waliszewie, zm. w 2003 r. w Warszawie) – przed II wojną światową uczeń i sąsiad Z. Kuscha, historyk i polityk PRL, członek PZPR, minister oświaty i szkolnictwa wyższego w latach 1966–1972, przewodniczący Rady Państwa w latach 1972–1985, zob. T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991, s. 362.

48 Z. Kusch, *W pociągu pancernym...*, s. 398–405; A. Kępiński, Z. Kilar, *Kto jest kim w Polsce – inaczej*, cz. 2, Warszawa 1985, s. 141–142.

49 CMJW, AKD, sygn. 50, s. 4–5.

50 A. Kępiński, Z. Kilar, *op.cit.*, s. 141–142.

51 Za: W. Półchłopek, *op.cit.*, s. 94; CMJW, ZJK, sygn. 49, s. 15–16.

W obozie uprawiano przede wszystkim dyscypliny sportowe popularne także w innych miejscach odosobnienia jeńców wojennych, tj.: piłkę nożną, piłkę ręczną, koszykówkę, siatkówkę, lekkoatletykę, tenis ziemny, pływanie oraz gry stolikowe: szachy, warcaby, brydż, a sporadycznie także boks. Ważnym wydarzeniem w obozowym życiu oflagu w Dössel, a zarazem przeglądem sprawności fizycznej jeńców było święto sportowe, które odbyło się 14, 15 i 22 sierpnia 1943 r. Podczas tej imprezy, o której wspomina autor relacji, rozegrano przede wszystkim mecze siatkówki i piłki nożnej, zawody pływackie, lekkoatletyczne i tenisa ziemnego oraz pokaz bokserski⁵².

Jak podaje Danuta Kisielewicz, istotne piętno na psychice jeńców wywierał brak kobiet. Szczególnie dotkliwie odczuwali to oficerowie powyżej pięćdziesiątego roku życia. Obawiali się zaniku popędu seksualnego i utraty radości płynącej z seksu. Dlatego wielu z nich wręcz przesadnie dbało o zachowanie sprawności fizycznej: intensywnie uprawiało sport i regularnie gimnastykowało się w nadziei, że utrzymany w ten sposób atrakcyjny wygląd zapewni im powodzenie u kobiet po oswobodzeniu z niewoli (częste przypadki hysterii, stanów lękowych, nerwic u jeńców wynikały z niemożności kontaktowania się z kobietami)⁵³. Jak wspomniano we wstępie, sport pełnił niezwykle istotną funkcję w życiu izolowanych od świata zewnętrznego polskich oficerów, stanowił namiastkę normalności, której jeńcom tak bardzo przez wiele lat niewoli brakowało. Należy dodać, że bogate życie sportowe jeńców mogło mieć miejsce jedynie w obozach dla oficerów, którzy nie podlegali przymusowi pracy i wobec których niemieckie władze wojskowe zasadniczo przestrzegaly zapisów Konwencji genewskiej. Jednocześnie sport miał także wymiar propagandowy. Fotografując jeńców podczas aktywności fizycznej władze III Rzeszy pokazywały światu, że żołnierze przetrzymywani w niemieckich obozach jenieckich są dobrze traktowani i mają możliwość rozwoju zarówno intelektualnego, jak i fizycznego, była to jednak tylko niewielka część całej prawdy o internowaniu Polaków i ich tragicznych oraz skomplikowanych losach. Warto także przypomnieć, że wśród jeńców przetrzymywanych w oflagach było wielu przedwojennych działaczy i sportowców, którzy, tak jak wspomniany na kartach niniejszego artykułu Z. Kusch, zachęcali innych do podjęcia aktywności i ją organizowali.

Dlaczego zatem jeńcy licznie i chętnie uprawiali sport, nawet tak trudny i wymagający ogromnej siły i sprawności, jak gimnastyka na drążku? Dlaczego w ogóle aktywność sportowa cieszyła się niezwykłą popularnością wśród jeńców przetrzymywanych w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej? Odpowiedzi na te pytania w znacznej mierze już udzielono, dopełnia ją natomiast wypowiedź badaczki – Agnieszki Cudały: „Zarówno w szeregach regularnego wojska, jak i w armii podziemnej czy powstańczej sportowcy stanowili bardzo liczne grono [...] grupa ta obdarzona jest bowiem specyficznymi cechami charakteru, które wyjątkowo predestynują do podjęcia walki na boisku i w życiu. Odwaga granicząca

⁵² Ibidem.

⁵³ D. Kisielewicz, *op.cit.*, s. 165.

z brawurą. Pasja i determinacja. Silna psychika i mentalność zwycięzcy. Koncentracja na realizacji najbliższego zadania. Wiara w sukces. Ale i uparte trwanie oraz konsekwencja w działaniu”⁵⁴. Bez wątpienia cechy te można przypisywać także Z. Kuschowi i ćwiczącym pod jego kierownictwem gimnastykom.

Bibliografia

ARCHIWALIA

- Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole
– Archiwum Klubu Doesselczyków, sygn. 8,
– Wehrmachtauskunftsstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene, sygn. 5181, sygn. 1581, sygn. 5339, sygn. 5347, sygn. 5414,
– Zbiór Józefa Kobyłańskiego, sygn. 49.
- Wojskowe Biuro Historyczne, Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie
– Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupełnień, sygn. Il.56.13719.

OPRACOWANIA

- Altman-Radwańska J., *Ucieczki oficerów polskich – jeńców Wehrmachtu z oflagów w okresie II wojny światowej*, „ŁRM” 1976, t. 3.
- Aparat bezpieczeństwa wewnętrznego wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej*, wybór dokumentów i oprac. A. Chrzanowska i in., Warszawa 2013.
- Biegański W., *Polscy jeńcy wojenni w Niemczech. Przyczynek do badań nad ilością jeńców*, „Najnowsze Dzieje Polski” 1963, t. 7.
- Butkiewicz T., Ślisz A., *Polscy żołnierze Października*, Warszawa 1977.
- Cubała A., *Igrzyska życia i śmierci. Sportowcy w Powstaniu Warszawskim*, Oświęcim 2018.
- Datner S., *Tragedia w Doessel*, Warszawa 1970.
- Dubicki T., *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1945*, Warszawa 1995.
- Dzionek D., *Życie sportowe żołnierzy polskich w niewoli niemieckiej w latach 1939–1945*. [Informator o wystawie], Opole 2003.
- Gawryszczak M., *Życie polityczno-społeczne Łowicza w Polsce Odrodzonej (1918–1939)*, Łódź 2018, praca doktorska
- Grabowska D., *Kultura fizyczna i sport w obozach jenieckich Wehrmachtu w świetle zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie*, „ŁRM” 2000, t. 23.
- Historia liceum ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Lubaniu*, www.zspmic.kiewicz.edu.pl/www/index.php?s=historialo [dostęp: 27 III 2022 r.].
- Jagięła P., *Podchorążowie Wojska Polskiego w niewoli niemieckiej 1939–1945*, Opole 2018.
- Kawalec W., *Pięćdziesięciu z Dössel*, Warszawa 1977.
- Kępiński A., Kilar Z., *Kto jest kim w Polsce – inaczej*, cz. 2, Warszawa 1968.

54 A. Cubała, *Igrzyska życia i śmierci. Sportowcy w Powstaniu Warszawskim*, Oświęcim 2018, s. 315, cyt. za: R. Wryk, *Sport polski w cieniu swastyki. Szkic historyograficzny*, „Przegląd Zachodni” 2018, nr 4, s. 29.

Kisielewicz D., *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998.

Kisielewski T.A., *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo*, Warszawa 2017.

Kobylarz-Buła R., Sznotala K., *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2020.

Konwencja o traktowaniu jeńców wojennych podpisana w Genewie 27 lipca 1929 r., Dz.U. RP 1932, nr 103, poz. 866.

Kronika, „Łowiczanie” 1924, nr 27.

Kujat J.A., *Pieniądz zastępczy w obozach jenieckich na terenie rejencji wrocławskiej w czasie I i II wojny światowej*, „LRM” 2000, t. 23.

Kusch Z., *Odznaka strzelecka*, „Życie Łowickie” 1933, nr 35.

Kusch Z., *W pociągu pancernym*. W: *Na granicy epok: wspomnienia o udziale Polaków w rewolucji październikowej i wojnie domowej w Rosji 1917–1921*, [zespół red. Z. Iwańczuk i in.], Warszawa 1967.

Leżeński C., Kukawski L., *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991.

Mierzwiński Z., *Generalowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990.

Mołdawa T., *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991.

Pólchłopek W., *Wychowanie fizyczne i sport żołnierzy polskich w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)*, Opole 2002.

Przysposobienie wojskowe. 10 pułk piechoty, „Żołnierz Polski” 1927, nr 3.

Stanek P., *Wrześniowy epilog. Żołnierze Wojska Polskiego w obozach Lamsdorf*, Opole 2017.

Stawecki P., *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994.

Tuszyński B., *Wojciech Trojanowski (1904–1988)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1990, t. 29, z. 2.

Wittels K., *Imcía na wojennej ścieżce*, <https://publicystyka.ngo.pl/imcia-na-wojennej-ścieżce> [dostęp: 5 XII 2021 r.]

Władysław Dobrowolski, <https://olimpijski.pl/olimpijczycy/wladyslaw-dobrowolski/> [dostęp: 6 XII 2021 r.].

Wryk R., *Sport polski w cieniu swastyki. Szkic historiograficzny*, „Przegląd Zachodni” 2018, nr 4.

www.straty.pl [dostęp: 5 XII 2021 r.].

Wyruch W., *General Wiktor Thommée. Życie i walka: 1881–1962*, Modlin 2010.

Wysocki W.J., *Leksykon prasy łowickiej*, Łowicz 1997.

Ze sportu, „Łowiczanie” 1926, nr 45.

The activity of gymnasts in Oflag VI B Dössel on the basis of Lt. Zdzisław Kusch's account entitled *Gimnastyka na drążku* (Summary)

Keywords: memories, prisoner-of-war camps, sport, Polish officers in German captivity,

The article presents an unusual form of sports activity developed by prisoners of war detained in German POW camps, that is drills with the use of a horizontal bar.

This specific form of practicing gymnastics was started by a small group of Polish officers interned in Oflag VI B Dössel, under the supervision of Lt. Zdzisław Kusch – a well-known marksman and sports-activist. His account, which was archived in the Central Museum of Prisoners-of-War under the title Gimnastyka na drążku [Gymnastics on the bar], describing the spectacular gymnastic show that took place in Oflag VI B in October 1943, made the basis of the present article.